

dr hab. Wojciech Furman, prof. nadzw.

Uniwersytet Rzeszowski

30 maja 2018

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Pawła Józefa Spiry

Pisarstwo reportażowe Anny Strońskiej, Rzeszów 2018, 374 strony

Autor recenzowanej rozprawy podjął aktualny, istotny i interesujący problem. Postanowił poddać analizie, zrozumieć i przedstawić tę część dorobku Anny Strońskiej, na którą składają się reportaże opublikowane w książkach ukazujących się w latach 1964-1998. Było tych książek 16, co świadczy, że jest to dorobek rozległy. 15 z tych pozycji ukazało się w okresie PRL, a tylko ostatnia wyszła już po zmianach systemowych w Polsce i dotyczy ówczesnej sytuacji na Ukrainie.

Jako cel rozprawy Autor przyjął rzetelne i krytyczne przedstawienie wielorakich aspektów wybranej twórczości reportażowej Anny Strońskiej. Wprawdzie cel ten został przedstawiony czytelnikowi dopiero w rozdziale II na str. 28, lecz skłania on do wniosku, że tytuł tak zamierzonej rozprawy odpowiada jej treści.

We wstępie Autor starannie przedstawił sylwetkę Anny Strońskiej oraz jej drogę zawodową. Zdolna i wrażliwa, pochodząca z dobrego domu uczennica z Przemyśla była świadkiem dramatycznych wydarzeń podczas II wojny światowej. Studia dziennikarskie odbywała w stalinowskiej Polsce, a pierwszą pracę zawodową podjęła z własnego wyboru w regionalnym dzienniku partyjnym „Gazeta Krakowska”. Dodajmy dla usprawiedliwienia, że wybór miała podówczas niewielki. O jej redakcyjnych obowiązkach wiadomo niewiele. Chętnie wyjeżdżała w teren, a od relacjonowania procesów politycznych wolała się uchylać, co mogło grozić nawet wydaleniem z zawodu. Mimo tego podczas pracy w „Gazecie Krakowskiej” zasłużyła na nagrodę im. Juliana Bruna, przyznaną przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich wyróżniającym się dziennikarzom poniżej 30. roku życia. Była to nagroda ceniona w środowisku. Można przypuszczać, że ta nagroda, potwierdzona licznymi publikacjami, w pierwszej połowie lat 60. otworzyła jej drogę do pracy w tygodniku „Polityka”. Anna Strońska spędziła tam 18 lat, czyli pracowała aż do stanu wojennego. Znalazła się w

dobrym towarzystwie, gdyż „Polityka” była już wtedy jednym z najlepszych i najważniejszych polskich czasopism. Tak pisał o tym okresie Michał Radgowski (2003: 128):

W tej dekadzie (lata sześćdziesiąte-siedemdziesiąte) i później mieliśmy doskonałych reportażystów. Być może sprzyjał temu pewien model prasy, a mianowicie istnienie licznych czasopism społeczno-kulturalnych o wielkich płachtach zadrukowanego papieru. Tygodniki te naprawdę zajmowały się literaturą faktu i piśmiennictwem w ogóle i nie żałowały miejsca na tasiemcowe reportaże najlepszych piór. Mimo udręczeń cenzury i nachalnych wytycznych władz rozwijał się reportaż o charakterze socjologicznym, bardziej analityczny niż opisowy, oddający w zawoalowanej formie życie różnych środowisk, prowincji itp.

W tym środowisku Anna Strońska odnalazła się doskonale. Podczas pracy w „Polityce” opublikowała 13 książek reporterskich. Odeszła z tej redakcji w wyniku podziałów, jakie przyniósł stan wojenny. Jej późniejsze książki dotyczyły Europy Zachodniej oraz Ukrainy.

Część teoretyczną rozprawy stanowi rozdział I, zatytułowany skromnie „Z badań nad reportażem”. Autor przytoczył wiele definicji reportażu rozumianego jako gatunek dziennikarski, wykazując się przy tym należyłą erudycją. Dodajmy, że zdefiniowanie reportażu nie jest łatwe, ponieważ jest to gatunek rozpięty między dziennikarstwem a literaturą. Mówiąc w skrócie, z dziennikarstwa bierze reportaż oparcie na rzetelnie przedstawionych i dających się sprawdzić faktach, a z literatury – postacie bohaterów, fabułę, troskę o staranność opisu i obrazowy język. W dodatku próby zdefiniowania reportażu odnoszą się do sporu o poznawanie świata – czy stanowi to lekturę, czy może raczej konstrukcję? Zapewne jest to jeden z takich problemów, o których Leszek Kołakowski pisał, że nigdy nie zostaną rozstrzygnięte ku naszemu powszechnemu zadowoleniu (Kołakowski, 1990: 7).

Poznanie rozumiane jako lektura wydaje się być rozwiązaniem prostszym. Świat jest otwartą księgą, którą należy uważnie czytać. Ku takiemu podejściu zdawała się skłaniać Anna Strońska w wypowiedzi zacytowanej jako motto recenzowanej rozprawy: „Świat nie wymaga uduźwień. Ja go nie wymyślam, ja go chłonę” (s. 4). Podobnych stwierdzeń pochodzących od uznanych autorów reportażu można przytoczyć wiele. Pisał na przykład Ryszard Kapuściński (2003: 16-17): „Nie mogę ani pisać, ani mówić o czymś, czego sam nie widziałem, nie przeżyłem i w czym nie poniosłem współryzyka. Jest to jedyny możliwy sposób postępowania i pisania”.

Poznanie pojmowane jako konstrukcja zakłada wcześniejsze istnienie ogólnego wyobrażenia o świecie, stanowiącego kontekst dla nowych spostrzeżeń. Interpretowanie nowych wiadomości jest próbą wzajemnego usytuowania opisów osób, rzeczy i zdarzeń, klasyfikowania ich, korygowania wcześniejszej wiedzy. Wstępnie ukształtowane wrażenia podlegają doskonaleniu, ciąg wrażeń wypełnia uporządkowaną tablicę, którą można nazwać indywidualną ramą poznawczą. Przypomina to postępowanie w przypadku badań naukowych, kiedy pojedyncze raporty obserwacyjne (określane też jako zdania bazowe lub protokolarne) stanowią odpowiedzi na pytania formułowane w ramach pewnej teorii. Tak rozumiał pracę nad reportażem cytowany w rozprawie Melchior Wańkowicz (s. 33): „Reportażysta [...] układa mozaikę faktologiczną. Musi tak długo szukać odpowiedniego kamyczka, aż znajdzie. Odrzucanie kamyczków... Otóż właśnie w tym cała dyscyplina reportażu”. Podobne stwierdzenie Autor rozprawy znalazł u Anny Strońskiej (s. 47): „Prawdziwy reportaż to sprawa całej konstrukcji, to obrazowanie świata”.

Potwierdzenie podejścia konstruktywistycznego można znaleźć w wielu opracowaniach (Kuźma et al., 2006; Rasiński, 2009). Na użytek rozważań o reportażu powinna wystarczyć zwięzła definicja, jaką zaproponował Kurt Reumann (2002: 139): „Reportaż jest to oparte na faktach, lecz osobiście zabarwione sprawozdanie o przeżyciach”. Anna Strońska, deklarująca dyskretną stronniczość autora reportażu (s. 47), zapewne by się pod taką definicją podpisała.

Spory o definicję reportażu wiążą się także ze zmieniającym się pojmowaniem dziennikarstwa. Wspomniany w rozprawie Egon Erwin Kisch (s. 108), którego niewątpliwie należy uznać za klasyka reportażu, śmiało łączył w swoich tekstach fikcję z rzeczywistością. Z tego powodu jego twórczość dobrze odpowiada XIX-wiecznemu dziennikarstwu literackiemu. Zasady tego dziennikarstwa kładły nacisk na piękny styl i potoczny język, lecz mniej liczyło się wierne odzwierciedlanie faktów. W XX-wiecznym dziennikarstwie redakcyjnym przyjęto zasadę obiektywizmu, którą można sprowadzić do zalecenia opisu możliwie rzetelnego i bezstronnego. A w wieku XXI nabiera znaczenia nieznane wcześniej dziennikarstwo danych (*data journalism*), polegające na snuciu opowieści precyzyjnie wypreparowanych za pomocą algorytmów z cyfrowych zasobów internetu (Rogers et al., 2017: 5).

Metodologicznej części rozprawy czytelnik musi poszukiwać we wstępie oraz w rozdziale II. We wstępie Autor dokonał doboru próby badawczej. Weszło do niej 16 książek reporterskich oraz dodatkowo jeden tom wspomnień osobistych i rodzinnych Anny Strońskiej zatytułowany „Sennik galicyjski”. Taki dobór próby daje się uzasadnić. Do opublikowania w

książkach autorka wybrała teksty uznane za najlepsze, mogła też dokonać w nich drobnych korekt, aby usunąć ewentualne niedoróbki. Publikacja książkowa wskazuje na artystyczne i dokumentalne zalety reportażu, który mimo upływu czasu nie traci na znaczeniu, lub nawet zyskuje dodatkowe, niedostrzegane wcześniej walory. Równocześnie należy jednak pamiętać, że wersja oryginalna, opublikowana w swoim czasie w dzienniku lub tygodniku, niekoniecznie była identyczna z publikacją książkową i zapewne była odczytywana w innym kontekście.

Na główną hipotezę rozprawy wskazuje umieszczone we wstępie stwierdzenie Autora, że do próby badawczej zostały wybrane teksty posiadające cechy reportażu (s. 16). Czytelnik może się zatem domyślać, że przyjęta przez Autora hipoteza ma postać: Wybrane do analizy teksty były reportażami. W rozdziale II znajdujemy wyliczenie rozlicznych kwestii, jakie Autor zamierzał rozważyć, choć trudno się upierać, że kwestie te zostały precyzyjnie sformułowane. Można je potraktować jako pytania badawcze. Autor zapowiedział zbadanie warsztatu pisarskiego Anny Strońskiej i tematów jej reportaży, wskazanie kontekstu literackiego i historycznego, analizę hybrydyczności, beletryzacji, fikcjonalności, referencyjności, figurywności, podmiotowości reporterskiej, obiektywizacji i subiektywizacji rzeczywistości, autotematyzmu, autobiografizmu, wiarygodności, rzetelności, pluralizmu perspektyw, mowy ezopowej, stylu i funkcji reportaży Anny Strońskiej (s. 28). Tak rozległe zamierzenia niekoniecznie zostały zrealizowane w całości. Należy je jednak uznać za solidną podstawę badań podjętych przez Autora.

Wskazane powyżej niedostatki metodologiczne wyrównuje z nawiązką empiryczna część rozprawy. Składają się na nią rozdziały od III do XI. Mają zbliżoną konstrukcję, lecz każdy z nich dotyczy innego zakresu tematycznego twórczości Anny Strońskiej. Autor rozpatrzył kolejno teksty dotyczące Podhala w latach 50. XX wieku (rozdział III), stosunku Anny Strońskiej do przedstawicieli najróżniejszych mniejszości (rozdział IV), reportaże z wschodniego i zachodniego pogranicza Polski (rozdział V), Strońską jako kolekcjonerkę staroci oraz dzieł twórców nieprofesjonalnych (rozdział VI), reportaże dotyczące Rosji (rozdział VII) i kilku radzieckich republik (rozdział VIII), teksty o niepodległej Ukrainie (rozdział IX), reportaże z Europy Zachodniej (rozdział X). Ostatni z rozdziałów w tej części rozprawy dotyczy autobiograficznej książki „Sennik galicyjski” (rozdział XI). Taki podział problematyki rozprawy należy uznać za trafny. Pozwala on na uporządkowanie rozległej, wielostronnej tematyki krajowych i zagranicznych reportaży Anny Strońskiej.

Każdy z tych rozdziałów odsłania inny aspekt twórczości bohaterki rozprawy. Reportaże z Podhala ukazują Annę Strońską w roli rzeczniczki ciężko pracujących prostych

ludzi, zmagających się z licznymi trudnościami. W swoich publikacjach wskazywała na marazm, znużenie, zapóźnienia cywilizacyjne. Z młodzieńczą naiwnością kierowała ostrze krytyki ku przedstawicielom lokalnych władz, być może nie zdając sobie sprawy z rzeczywistych przyczyn krytykowanych zjawisk.

Rozdział dotyczący obcych, innych, ludzi z marginesu także wskazuje na wrażliwość Strońskiej oraz na jej umiejętność wczucia się w świat życia ludzi. Świadczy też o reporterskiej dociekliwości i upartym trzymaniu się faktów. Nawet pobyt w szpitalu stał się dla Strońskiej okazją do poczynienia wnikliwych obserwacji, formułowanych z pozycji pacjentki. Pisząc o trudnym życiu prostych ludzi zachowywała się życzliwie i dyskretnie, co Autor przeciwstawił poczynaniom dziennikarzy prasy popularnej. W tym miejscu rozprawy mamy do czynienia z drobną pomyłką (s. 141). Wymieniony tam brytyjski tygodnik „News of the World” przestał się ukazywać w 2011 roku, trudno go zatem współcześnie traktować jako reprezentanta prasy popularnej.

W kolejnym rozdziale, zatytułowanym „Na kresach”, zwraca uwagę wieloznaczność rzeczownika „kresy”. Przyczyniła się do tego sama bohaterka rozprawy, umieszczając w tomie „Podróż na kresy” reportaże z Ziemi Odzyskanych oraz z Białegostoku. Pojęcie „kresy” jest w jej twórczości rozumiane na co najmniej trzy sposoby: (1) tereny na wschodzie, które kiedyś wchodziły w skład Rzeczypospolitej; (2) tereny pograniczne; (3) obszary o specyficznych relikwach kulturowych i obyczajowych (s. 157). Zrozumienia tego pojęcia nie ułatwił czytelnikowi sam Autor, pisząc zagadkowo o „ziemiach kresowych, które po drugiej wojnie światowej znajdowały się pod polską jurysdykcją” (s. 157). Jako nadmiernie skrótowe należy potraktować zdanie, w którym Autor stwierdził, że śmiertelnym zagrożeniem dla regionalizmu jest postęp cywilizacyjny (s. 182).

Rozdział „Zagorzała kolekcjonerka” ukazuje Annę Strońską jako wytrwałą zbieraczkę dzieł sztuki ludowej, naiwnej, nieprofesjonalnej. Interesowały ją zarówno wytwory tej sztuki, jak też sami twórcy. Często byli to ludzie dotknięci cierpieniem, pokrzywdzeni przez los, lecz zarazem obdarzeni talentem twórczym. Jako trafny należy ocenić pomysł Autora, aby w tym samym rozdziale przedstawić teksty Strońskiej dotyczące zagłady Żydów oraz pamiątek kultury żydowskiej. Proste wiersze pisane przez kilkunastoletnią żydowską dziewczynkę sąsiadującą z przejmującymi opisami dzieł malarki cierpiącej na schizofrenię i razem składają się na wielostronny zapis ludzkiej niedoli.

Dwa kolejne rozdziały dotyczą reporterskich podróży na wschód. W Rosji, Mołdawii, na Litwie, Łotwie i Białorusi Strońska zwracała uwagę na krajobraz i zabytki architektury, na zachowania zwykłych ludzi oraz ich trudne losy. Nie wspominała o polityce, choć jak

dostrzegł Autor nie było to milczenie całkowite (s. 249). Strońska musiała ubiegać się o fundusze na swoje podróże, sporządzała zapewne jakieś plany publikacji wymagane przez ówczesne władze, niektóre reportaże były pisane na konkurs Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Mimo tego zawsze potrafiła uczciwie przedstawić swoje wrażenia. Pisała o literaturze i historii, starała się rozmawiać z wieloma ludźmi, oglądała spektakle teatralne i programy w telewizji. Współczesnego czytelnika musi zaskakiwać spostrzeżenie, że podówczas trzeba było pojechać do Moskwy, aby oglądać przekazy rosyjskiej telewizji i z powagą o nich pisać.

Rozdział IX rozprawy dotyczy późniejszego o prawie dwie dekady i pisanego w odmienionej sytuacji politycznej tomu reportaży Anny Strońskiej o niepodległej Ukrainie. Autor słusznie przypomniał, że ten tom był chwalony przez Jerzego Giedroycia i krytykowany przez ambasadę Ukrainy – właśnie za uczciwe przypominanie przeszłości oraz za rzetelne opisy trudnej współczesności odradzającego się państwa. W tym rozdziale Autor powrócił też do kwestii prawdy w reportażu, cytując za Strońską: „Jeżeli się umie patrzeć, umie słuchać, to nie trzeba zmyślać” (s. 255).

W reportażach z Europy Zachodniej Anna Strońska pozostawała sobą i stosowała wypracowany wcześniej styl. Taka sama uwaga zwracana na szczegóły, podobne pisanie o losach i przypadkach zwykłych ludzi. Może tylko więcej było prób uogólnień, porównań i odniesień do sytuacji w Polsce, traktowanej bardziej krytycznie (s. 305).

Empiryczną część rozprawy zamyka omówienie tomu autobiograficznych wspomnień „Sennik galicyjski”. Autor trafnie określił, że jest to tom łączący cechy reportażu historycznego, pamiętnika, biografii, eseju i sagi rodzinnej (s. 309). Strońska wspomina tam XIX-wieczny Przemyśl z dokumentów rodzinnych, fotografii i pamiętników, a także Przemyśl zapamiętany z dzieciństwa i z czasów wojny. Powraca też do rodzinnych historii sięgających czasu rabacji galicyjskiej.

W zakończeniu Autor zwięźle przypomniał główne tezy poszczególnych rozdziałów. Mimo drobnych uwag, jakie zostały przedstawione powyżej, cała rozprawa została sporządzona rzetelnie i poprawnie. Rozprawa spełnia wymogi określone w ustawie o stopniach i tytułach naukowych i stanowi solidną podstawę wniosku o dopuszczenie Autora do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Wojciech Furman

Bibliografia

- Kapuściński R. (2003). *Autoportret reportera*. Kraków: Znak.
- Kołąkowski L. (1990). *Horror metaphysicus*. Warszawa: Res Publica.
- Kuźma E., Skrendo A., Madejski J. (red.) (2006). *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*. Kraków: Universitas.
- Radgowski M. (2003). Związek monogamiczny, ss. 124-146, [w:] J. Waglewski (red.), *Z historii PRL. Dziennikarze*. Warszawa: Iskry.
- Rasiński L. (red.) (2009). *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*. Warszawa: WN PWN.
- Reumann K. (2002). Journalistische Darstellungsformen, ss. 126-152, [w:] E. Noelle-Neumann, W. Schulz, J. Wilke (red.), *Das Fischer Lexikon. Publizistik. Massenkommunikation*. Frankfurt am Main: Fischer Verlag.
- Rogers S., Schwabish J., Bowers D. (2017). *Data journalism in 2017. The current state and challenges facing the field today*. <https://newslab.withgoogle.com/assets/docs/data-journalism-in-2017.pdf>, dostęp 18.05.2018.